

Rechotka

6 / CZERWIEC / 2017

W numerze m. in:

- > Piknik rodzinny
- > Relacja z wyjazdu do Londynu
- > Kwestionariusz wakacyjny
- > Kolejne motta i cytaty
- > Solidna porcja poezji
- > Coś dla miłośników epiki - opowiadanie
- > O tolerancji w klasie
- > Trudna sztuka milczenia
- > Moja pasja – muzyka
- > Grunge żegna legendę
- > Strona śmiechu



Witajcie, drodzy Uczniowie!

Lato, wakacje, czerwiec – chciałoby się wykrzyczeć w kilku językach. Pożegnać szkołę, wstawanie rano i wszystko to, co denerwowało nas przez minione dziesięć miesięcy. To fantastyczna sprawa, że jesteśmy na ostatniej prostej roku szkolnego. Pytanie jednak, ilu z nas przyzna się, że będzie brakować mu uczniowsko – belfrowskiej rzeczywistości? Jeśli nie w wymiarze czysto naukowym, to w wymiarze okazji do rozmów z przyjaciółmi, wycieczek klasowych, dowcipów nauczycieli i tych wszystkich zabawnych sytuacji, które opowiada się jako anegdotki po kilku latach. Zostawiam Wam ten dylemat do przemyślenia i pragnę zakończyć rok miłym akcentem interesującej lektury ostatniej już „Rechotki”. I oczywiście niezapomnianych wakacji!

Karolina Kękuś, Redaktor naczelna

Redakcja „Rechotki”:

Redaktor naczelna: Karolina Kękuś, kl. II E

Redaktorzy: Dominika Twardokęs, Julia Kiwała III D, Aleksandra Kęsek, Elżbieta Korus, Jowita Wąsiołek, Zuzanna Olejniczak, III C, Emilia Chudy, Wiktoria Zalewska, II C, Zuzanna Słobodzian, II D, Dominika Sierant, Natalia Gąsior, II E, Sonia Ciupińska, Julia Kołos, II G, Ada Toman, Patrycja Wolak, Natalia Perier, I C

Redaktor graficzny: Michał Bydłoń, II E

Opiekun gazetki: Piotr Kowalik



Piknik rodzinny na Żabiej

Dnia 03.06.2017r. w naszej szkole odbył się piknik, obecni byli: Panie Dyrektor, uczniowie, nauczyciele i mieszkańcy Prokocimia. Były oczywiście liczne atrakcje, m.in:

- > Malowanie twarzy
- > Loteria fantowa
- > Zbiórka charytatywna
- > Pokazy zumbi
- > Salon fryzjerski
- > Eksperymenty chemiczne
- > Kolorowe wycinanki z papieru
- > Liczne konkurencje i pokazy sportowe
- > Łamigłówki z j. angielskiego
- > Robotyka
- > Konkurs piosenki
- > Pyszne ciasta
- > Można było nawet w podstawowym zakresie (ciśnienie, cukier) przebadać się u naszej kochanej Pani pielęgniarki!!!

Dopisała nam pogoda, dzieci wraz z rodzicami bawiły się świetnie. Zapraszamy serdecznie na nasz piknik rodzinny także w przyszłym roku. 😊



Londyn 2017

Wyjazd do Londynu był na ustach wszystkich -nie ukrywajmy. W końcu, nie często szkoła oferuje tego typu wycieczki, a więc ta podróż do Anglii była jak rarytas.

Wycieczka zaczęła się 19 maja w godzinach porannych. Wtedy to uczniowie poznali swoich towarzyszy na resztę dni spędzonych za granicą, jednak i tak wszystkim po głowie chodził tylko odjazd. Na szczęście, nie trzeba było czekać długo i już po chwili machaliśmy naszym rodzicom zajmując miejsca w autokarze.

Podróż była ciężka. Kilkanaście godzin w ciągłej pozycji uświadomiło nam, jak bardzo

pragniemy już spacerować po londyńskich ulicach. Rzadkie postoje i zepsuta klimatyzacja tylko spotęgowały nasze łaknienie dotarcia na miejsce. Jednak, wszystkim podróżującym tę wyprawę umilał sen.

Następnego poranka, gdy spojrzeliśmy za szyby ujrzeliśmy na tablicach znajomy nam język... Francja. Kolejny przystanek to już Anglia.

Z niecierpliwością czekaliśmy na przeprawę promową. Byliśmy niesamowicie głodni. padnięci i spragnieni przygód, dlatego większość aut na promie umilała sobie podróż zając brytyjskie przysmaki lub spacerując po pokładzie statku.

I w końcu, po prawie dobie nieustannej podróży naszym oczom ukazały się pierwsze znaki ukazujące metropolię. Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, jak bardzo ten dzień nas zmęczy.

Tower of London, Tower Bridge, St Paul Cathedral. Millenium Bridge - to tylko niektóre z

licznych atrakcji tego dnia. Pokonaliśmy przeszło 7 kilometrów i zwiedziliśmy te miejsca czyli wizytówki Londynu.



A noclegi? Znaleźli się i tacy, którzy ugościli grupę polskich turystów... Dokładnie tak, spaliśmy u londyńskich rodzin! Przeżycie to można określić na wiele sposobów, ale najbardziej na usta narzuca się słowo: inaczej Standardowe domy Brytyjczyków znacznie różnią się od przyjętych norm Europejczyków dwa kurki z różnymi temperaturami wody, gniazdka o charakterystycznym wyglądzie, czy chociażby sam układ pomieszczeń budziły w nas strach i zdziwienie... Jak oni mogą tak żyć? Kolejne dni również owocowały w długie podróże piesze i zwiedzanie. Zaliczyliśmy takie miejsca jak: London Eye, Obserwatorium królewskie na Greenwich, muzeum historii naturalnej i muzeum nauki, St. James Park, National Gallery, Backingam Palace i Tafargal Square, a przede wszystkim Primark, który spodobał się wszystkim, nawet chłopcom!

Podsumowując... Było męcząco, ale warto! Niezliczona ilość godzin, minut, czy sekund spędzonych w Londynie wykorzystane zostały przez nas w 110%. Jestem pewna, że inni potwierdzą moją wersję.

Emilia Chudy IIC

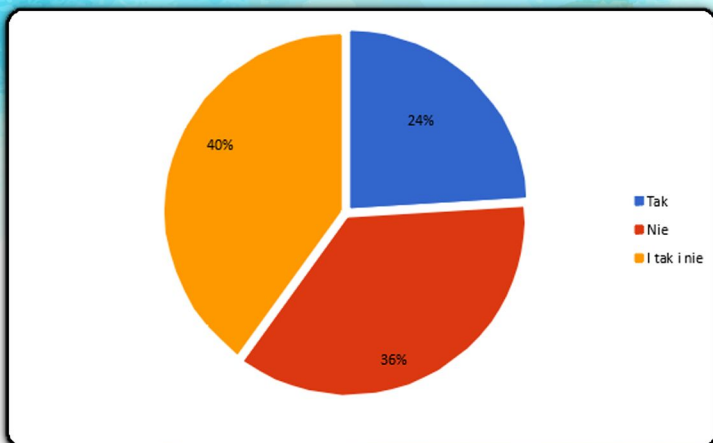


Kwestionariusz wakacyjny

Gdzie spędzicie wakacje? w Krakowie/w Polsce/za granicą?



Czy cieszyć się że kończycie gimnazjum?



Co zamierzasz robić w wakacje?

Użerać się z młodszymi braćmi.

Odpoczywać, spotykać się ze znajomymi, opiekować siostrami.

Rysować, spotykać się z koleżanką.

Spotykać się ze znajomymi, odpoczywać od nauki.

Jadę na obóz, więc trenować i robić wszystko, co związane ze sportem.

Mam zamiar lenić się i nie stresować przed nową szkołą i nową klasą.

Jadę nad Morze Bałtyckie, to się mam zamiar opalić. Trochę.

Coś na pewno.

Twoje najzabawniejsze wspomnienie z wakacji?

Jak woda spod prysznicy kopnęła mnie prądem. Wywalenie się z kajaka na środku jeziora - bez kamizelki.

Zgubiłam siostrę w Zakopanem w knajpie, po czym okazało się, że poszła do toalety.

Farbowanie włosów, które ani trochę nie wyszło i wyglądałam tragicznie, ale przynajmniej śmieśnie (śmiech).

Julia Kołos II G



Motta i cytaty - podsumowanie

Na podsumowanie roku szkolnego postanowiłam napisać podsumowanie tego, napisałam do tej pory. Jeśli czegoś pragniecie, dążcie do zdobycia postawionego sobie celu. Nigdy nie odpuszczajcie. Po drugie, miejcie swoje zdanie i pamiętajcie, aby je cały czas podtrzymywać. Jeśli macie kompleksy, zaakceptujcie siebie.

**NIĘ WAŻNE JEST TO, CO O WAS MYŚLĄ.
WAŻNE JEST TO, CO WY MYŚLICIE O SOBIE.**

Natalia Gąsior, II E

Poezja

„Pędzące Marzenia”

Biały Królik wbiega do nory

Pędzi, ucieka

Jakby czas chciał dogonić.

A może on chory?

Zakłada rękawiczkę

Na łapki królicze.

Na zegar spogląda

I dalej podąża.

Gdzie Ci tak śpieszno?

Odpowiedz Króliku.

Może do krainy,

Gdzie snów jest bez liku?

Pędzi Biały Królik,

Przebiera łapkami.

Nietrudno spostrzec

- Nie ma go z nami.

Może jest gdzieś w raju

Z naszymi marzeniami?

Droga na przeminięciu

Płynie czas

Niczym po policzku łza

Przesypuje się piasek

W szklanej klepsydrze.

Przemija życie

Czasu ubywa

Jak herbaty

Z kubków spragnionych ludzi.

Spadające gwiazdy

Zbliżają się do Ziemi

Jak my do końca

A zarazem początku.

Gasnąca świeca

Spalająca wonny воск

Daje nam światło

A gdy upadnie myślimy

- Zabrakło.

Trumna upada

O ziemię trzaska.

To się kończy czy może zaczyna?

Czy to, co umarło, może jeszcze

zmartwychwstać?

„(Nie)Przyjaciół”

Przyjaciół
Wytarł mi czoło do czoła
Sponiewierał mi duszę
Południem słonecznego dnia

Przyjaciół
Wyrwał pióra z anielich skrzydeł
Rwał garściami
Zaciągnął do siebie
Przyjaciół
Zgrywał anioła
Teraz przy nim
Ma dusza kona.

Julia Kiwała, II D

Klasowa tolerancja

Jak wiadomo tolerancja jest ważna. Wszędzie. Trudno funkcjonować w społeczeństwie czy w jakiegokolwiek grupie społecznej nie akceptując na pozór dzielących nas różnic. Wydaje mi się, że często w tak bliskiej sobie grupie, jaką jest klasa, codzienna tolerancja jest rzeczą najważniejszą.

Ale czy aby na pewno?

Tamta koleżanka przyszła w krótkich spodniach, ta brzydko wygląda w tej fryzurze, on powinien trochę schudnąć. Ile razy dziennie wypowiadamy takie słowa? Za plecami możemy powiedzieć wszystko, sztuką jest, aby wytłumaczyć coś komuś prosto w twarz. Każdy popełnia błędy, dlatego musimy uczyć się z delikatnością te błędy poprawiać, jeśli oczywiście sami jesteśmy na to gotowi.

Jest też druga grupa ludzi - sama nie wiem, co gorsze. Ci nie owijają w bawełnę i skacząc ze skrajności w skrajność zaczynają wypominać błędy lub czepiać się. A to jest bardzo zły nawyk. Sama miałam okres w swoim życiu, że trudno było mi zaakceptować odmienne zdania, ale przyznaję, trochę wyluzowałam, a życie stało się lepsze.

Nie warto tworzyć na przestrzeni klasowej kłótni i odkopywać toporków wojennych. Pamiętajmy, że spędzamy ze sobą naprawdę dużo czasu i jeśli druga osoba cały czas ostrzy pazury do walki - problem jest z nią. Każdy po pewnym czasie dochodzi do tego, że musi dać życiu coś od siebie, nie tylko oczekiwać złotych gór i boskiej czci.

Musimy zrozumieć odmienność innych i rozmawiać. Dużo rozmawiać. Tylko tym sposobem możemy dojść do porozumienia. Więc jeszcze raz - rozmawiaj!

Dominika Sierant, II E

Efekt Mandeli - choroba psychiczna czy teoria spiskowa?

Efekt Mandeli to teoria, która powstała w 2010 roku. Utworzyła ją Fiona Broome i opisała dokładnie na blogu MandelaEffect.com. Zjawisko zaobserwowała podczas konwentu Dragon Con, gdzie rozmawiała z wieloma osobami i każdej z nich zadała pytanie odnośnie śmierci prezydenta RPA, Nelsona Mandeli, od którego pochodzi nazwa teorii. Wiele z nich mówiło o śmierci prezydenta w więzieniu. Przytłaczało nawet nagłówki w wiadomościach i przemowy pogrzebowe, a potem się okazało, że on jednak jeszcze żyje. Nie mówiła o tym jedna osoba, ale bardzo wiele. Ich relacje pokrywały się ze sobą i wszystkie informacje były podobne.

Ta sama sytuacja powtórzyła się, gdy Fiona pytała ludzi odnośnie Star Treka. Wiele osób deklarowało, że pamięta różne epizody, których wcale nie było w serialu.

Pod to zjawisko jest również podpinana historia hiszpanki Leriny Garcii, która pewnego dnia obudziła się rano i nie poznała otaczającego jej świata. Z jej relacji wynika, że świat wyglądał normalnie, ale czuła, że coś jest nie tak. Gdy pojechała do pracy okazało się, że jakiś czas temu została przeniesiona, a ona nic o tym nie wiedziała. Zwolniła się z pracy i wykonała badania na obecność alkoholu i narkotyków we krwi - wyniki wyszły negatywne. W dodatku dowiedziała się, że jest dalej ze swoim chłopakiem, z którym wcześniej zerwała i po tygodniu zaczęła się spotykać z mężczyzną z sąsiedztwa. Po sąsiedzie zniknął wszelki ślad. Wynajęła nawet prywatnego detektywa by odnaleźć mężczyznę, jednak bez skutku.

Fizyka nie wyklucza istnienia alternatywnych rzeczywistości. Pewien fizyk Hugh Everett III wymyślił koncepcję wieloświatów, która opiera się na mechanice kwantowej i dotyczy mikroświata. Polega ona z grubsza na tym, że my świadomie kształtujemy kolejną równoległą rzeczywistość, dokonując w swoim życiu wyborów. Za każdym razem gdy podejmujemy jakąś decyzję świat rozgałęzia się.

A wy ile równoległych rzeczywistości stworzyliście w ten sposób?

Dominika Twardokęs, III C



Sztuka milczenia - trudna umiejętność dyskrecji w XXI wieku

“Nie mów nikomu”, “Niech to zostanie między nami” - to słowa, które powinny zobowiązywać do milczenia. Właśnie, powinny, zwłaszcza wtedy, kiedy kładzie się na nie nacisk po wyznaniu tajemnicy, która nie powinna być przekazywana dalej. Niestety, jednak brak poszanowania cudzych sekretów jest dość powszechnym zjawiskiem. Coś poufnego, co nie powinno wyjść poza krąg kilku osób, wędruje z rąk do rąk jak za efektem domina.

Zazwyczaj chcesz, aby Twoje tajemnice nie trafiły tam, gdzie nie powinny. Ufasz, że powiernicy Twoich sekretów będą trzymać język za zębami. Ale czy Ty też strzeżesz powierzonych Ci tajemnic? Czy raczej jesteś jednym z tych pośredników poczty pantoflowej, która działa prężnie niczym dobrze rozwinięta organizacja?

Zazwyczaj odbywa się to tak, że osoba wyjawia tajemnicę garstce osób. Prawdopodobnie ci najbliżsi, zaufani lub ci, którzy po prostu powinni wiedzieć. Wystarczy, że jeden z tych powierników powie “w tajemnicy” kilku swoim znajomym a oni nadal “w tajemnicy” przekażą to dalej. I tak drzewko magicznie się rozrasta a po tajemnicy nie ma już śladu. Co więcej - co osoba to różna wersja. Gлина, z której formowany jest sekret, przechodząc przez tuziny różnych rąk już nie jest tym, czym była w pierwotnej wersji. Dorabia się jej dodatkowe uszy, zmienia się wysokość, kształt. Dodatkowo to “arcydzieło” zyskuje miano plotki. W ten oto sposób na przykład złamana na rowerze noga staje się efektem próby samobójczej. Niezbyt ciekawie, prawda?

Najczęściej tajemnice tracą na wartości, bo trafiają w nieodpowiednie ręce. Niepowołani ludzie nie znają ceny ani potęgi zaufania. Nie obchodzą ich obustronne konsekwencje, które wiążą się z rozpowszechnianiem tego, co poufne. Naturalnie w gorszej sytuacji jest człowiek, którego sekret krąży po świecie, niż ten, który przyczynił się do jego krążenia. Dlaczego? Ponieważ ludzie skupiają się na fakcie i treści sekretnej informacji a nie na tym, przez kogo wyszedł on na jaw.

Zawsze warto się zastanowić dwa razy, komu powierza się tajemnice i czy ta osoba ceni sobie zaufanie, którym się ją obdarza. Równie ważne jest, aby być sumiennym powiernikiem sekretu i utrzymać wstrzemięźliwość od ciągnięcia tematu, nawet jeśli korci. Złych konsekwencji braku samokontroli jest mnóstwo. Świetnym sposobem na zachowanie dyskrecji jest chociażby brak myślenia o tej tajemnicy a ostatecznie nawet zapomnienie o niej. Można także wyobrazić sobie, jak świetnie jest być lojalnym i godnym zaufania człowiekiem.

Julia Kiwała, kl. III D

Z rąk do rąk

Jestem zwykłą sukienką i mimo, że sukienka to tylko przedmiot, przeżyłam wiele pięknych i smutnych chwil w swoim życiu. Jest tyle rzeczy, które chciałabym opowiedzieć, że sama nie wiem od czego zacząć. Może od początku.

Zostałam uszyta przez młodą krawcową z wielkim talentem. Wkładała ona bowiem serce w każdą uszytą przez siebie rzecz. Kiedy skończyła mnie szyc, była bardzo szczęśliwa, do tej pory nie znam powodu tego uśmiechu na jej twarzy. Może cieszyła się, bo ładnie wyszłam? Albo dlatego, że w końcu będzie mogła pokazać światu swój kolejny wytwór? Niestety nie wiem i myślę, że już nigdy się tego nie dowiem. Mimo tego byłam szczęśliwa, gdy tylko mogłam patrzeć, jak pracuje. Moja radość nie trwała jednak długo, ponieważ jakiś tydzień po moim stworzeniu zostałam spakowana do... pudła!

Kiedy ujrzałam światło, nie byłam już w domu, chociaż nie... byłam, ale w zupełnie nowym i nieznanym mi dotąd domu. Z pudła wyjęła mnie starsza pani, jej uśmiech nieco mnie uspokoił. Zawiesiła mnie na drewnianym wieszaku i powiesiła wśród innych sukienek. W pierwszym momencie pomyślałam, że to szafa, ale nie dało się jej zamknąć, dopiero po rozmowie z jedną z sukienek dowiedziałam się, że trafiłam do sklepu i tutaj zostanę, póki ktoś nie będzie chciał mnie kupić. To był dopiero początek zmian i zaskoczenia w moim życiu.

Następnego dnia obudziłam się z myślą, że to tylko zły sen. Jednak dalej byłam zamknięta w tym niemiłym sklepie. Po krótkiej chwili usłyszałam rozmowę dwóch sukienek i zrozumiałam, że najwyraźniej ich celem życiowym jest obgadywanie wszystkich:

- Widziałas tę nową?

- Tak. Jakaś taka dziwna jest, nie sądzisz?

- Zdecydowanie. Widziałas jej krój? Nikt już takiego nie ma.

- Musiał ją szyc ktoś z innej epoki - roześmiały się na cały sklep myśląc, że nikt ich nie słyszy.

W tym momencie podeszła do mnie starsza pani, która wczoraj wyciągnęła mnie z pudła.

- Nie przejmuj się, one po prostu ci zazdroszczą - powiedziała, a ja byłam w takim szoku, że myślałam, iż zaraz spadnę z wieszaka. Czy słyszała to, co mówiły te dwie sukienki? Czy rozumie, co mówimy? Nie wiedziałam tego, ale to był pierwszy i ostatni raz, kiedy się do mnie odezwała.

Czekałam potem jeszcze wiele miesięcy w tym sklepie zanim ktoś zechciał mnie kupić. Osobą tą była młoda kobieta o kruczoczarnych włosach i oczach w kolorze błękitu. Była niezwykle piękna i miła. Zaniósła mnie do swojego domu i tam zawiesiła w szafie.

Nosiła mnie prawie codziennie, przeżyliśmy razem wiele pięknych chwil i mam nadzieję, że przeżyjemy ich jeszcze więcej. To koniec historii mojego życia, które teraz zmieniło i prowadzi ku wspnianiałym chwilom.

Natalia Perier, I C

Malarz

Smukła dłoń z porcelany pędzel pochwytuje,
Błękitem akwareli niebo przeczesuje.
Złotem pola znaczy, srebrem upstrzy zboże,
Nada ciepły kolor brązu drzewnej korze.
Bładym dotąd listkom da barwę malachitu,
Oznaczy pomarańczem pierwsze promienie świtu.
Ożywi potoki i rzeki, jeziorom odda ich głębię;
W przestworzach namaluje o szarych piórach gołębie.
Jaskinie w cieniu odzieje, bory rozjaśni płomienie.

Liliowe małe kwiaty obsypią nagie łąki,
Rozkwitną dotąd ukryte piękne, różane pąki.
Niebieską wstęgą oznaczy morze z daleka widoczne;
Osnuje lekką mgiełką szczyty gór mroczne.
I na koniec, sam koniec jeszcze dla ozdoby,
Namaluje w rogu portret swej osoby.

Białą jak śnieg skórę, kręcące się krucze włosy,
Wąskie i sine usta, jak dwa węgielki oczy;

Filigranową sylwetkę, którą okrywa alabastru halka, wszak wie, iż
wygląda jak z porcelany lalka.

Myśl wkradła się w jego głowę, uśmiech rozjaśnił urodę; gdy to on na
obrazie coś sprawił?

Malarz w szale barw pędzący - na malunku czernią i bielą się
odznaczający.

Wiktoria Zalewska, II C

Muzyka – moja pasja

Opowiem Wam dziś o mojej pasji. Mianowicie - jest nią słuchanie muzyki. Zaczniemy od tego, skąd wzięta się muzyka i jak powstała. Według przekazów biblijnych wynalazcą muzyki był Jubal, gdyż w Rdz. 4, 21 określony został jako ojciec wszystkich tych, którzy grają na "cytrach i organach". Według rzymskiej mitologii wynalazcą muzyki był Merkury, który ze skorupy wyschniętego żółwia zrobił lirę. Jednak z naukowego punktu widzenia sprawa wygląda trochę inaczej. Według naukowców w czasach prehistorycznych grano na muszlach i piszczałkach wykonywanych z kości. Muzyka towarzyszyła tańcom i ceremoniom religijnym. A w starożytnych państwach: Mezopotamii, Egipcie, Indiach, Chinach i Grecji słuchano muzyki również dla przyjemności. Zaczęto ją zapisywać w starożytnej Mezopotamii, Egipcie i Grecji, a specjaliści uważają nawet, że znaleźli zapisany fragment muzyczny – hymn, pochodzący z Sumeru z okresu 5000 - 3000 lat p.n.e. Muzyka dzieli się na wiele rodzajów. Zależą one od wykonania (wokół, instrument lub wokół i instrument). A także od jej nastroju (poważnego, rozrywkowego lub ludowego).

Skoro wiemy, jak powstała muzyka i na co się dzieli, to pewnie jesteście ciekawi, jakiego typu muzyki ja słucham. Mój ulubiony rodzaj to K - POP. Myślę, że większość z Was nie zna tego typu. Jest to odmiana POPu powstała w latach 90 XX w. w południowej Korei. Sama muzyka jest połączeniem zachodniej muzyki z charakterystyczną muzyką Koreańską (K-POP to mieszanka - masz śpiewu, rapu i przywiązywanie dużej wagi do części wizualnej występu oraz efektów scenicznych). Ale dlaczego wybrałam ten typ muzyki a nie inny? Sama nie wiem... Może dlatego, że K-POP jest połączeniem tego wszystkiego i każdy znajdzie w nim coś dla siebie. I chyba najważniejsze pytanie - dlaczego tak bardzo lubię słuchać muzyki? Po prostu mnie odświeża. Kiedy włączam jakąś piosenkę, zapominam o wszystkich zmartwieniach.

Patrycja Wólak, I C

Grunge żegna legendę

18 maja w mediach pojawiła się bardzo smutna wiadomość. Chris Cornell, wokalista grungowego zespołu Soundgarden nie żyje. Wszyscy byli bardzo zaskoczeni tą informacją, ponieważ Soundgarden kilka godzin wcześniej grali koncert w Detroit.

Christopher często współpracował z innymi artystami.

Najbardziej znanym projektem jest Temple of the Dog, zespół, który powstał, aby uczcić pamięć zmarłego Andrew Wooda, wokalisty Mother Love Bone. Zespół tworzyli wówczas muzycy Pearl Jam oraz Soundgarden. Przyjaciele wokalisty wspominali go, jako dobrego człowieka i wielką legendę. Eddie Vedder, wokalista Pearl Jam na jednym z koncertów mówi jak bardzo jest mu ciężko pogodzić się ze śmiercią tak bliskiego przyjaciela i autorytetu. Chris miał 52 lata, zostawił żonę i trójkę dzieci.

Nurt muzyki grunge powstał w Seattle w USA w drugiej połowie lat 80 – tych. Bardzo szybko zyskał duże zainteresowanie wśród młodych ludzi. Grunge charakteryzowało „brudne” brzmienie gitar. Zespoły, które wtedy powstały to min. Pearl Jam, Nirvana, Soundgarden czy Alice in Chains. Warto chociaż na chwilę posłuchać tej muzyki i poznać tak wielkie „klasyki” jak Smells Like a Teen Spirit, Jeremy, Black Hole Sun czy Come As You Are.

Ola Kęsek, III C





Miałem pójść biegać, ale widzę, że zbiera się na burzę, więc rezygnuję

Co mówi kat do skazańca pod szubienicą? Głowa do góry!

- Mamo, mamo! Mogę ciasteczko?
- Weź sobie, leży na stole.
- Ale... Mamo, ja nie mam rączek!
- Nie ma rączek, nie ma ciasteczek!

**Tato,
pożycz 20zł.
Tata:**

